GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

N^ro 338

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 21 Grudnia 1830 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Oświadcza podziękowanie obywatelom przedmieścia Pragi, a mianowicie JPP. dziesiętnikom gwardji narodowéj Skiwińskiemu i Mieszkowskiemu, za gorliwość z jaką pospieszyli na ugaszenie wynikłego w dniu dzisiejszym pożaru w domu Nr 391, w Przedmieściu Pradze. Poświęcenie się dla dobra powszechnego w każdym względzie zasługuje na wdzięczność współowywateli; ta więc obok tak pocieszającego przekonania, żeście dopełnili obywatelskiéj posługi, niech będzie waszym udziałem. Warszawa dnia 18 grudnia 1830 r. (Tu podpisy.)

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Szkoły wdzkie i wydziałowe życzące sobie dzielić prace około fortyfikacji, są proszone, aby się do rogatek Jerozolimskich udawały. Warszawa d. 18 grudnia 1830 r. (Tu podpisy).

Wiadomości Warszawskie.

Sejm Polski.

Jak tylko sejmujące izby zgromadzonych stanów, uznały się za konstytuowane, dyktator złożył natychmiast za posrednictwem rządu przez oświadczenie na piśmie, władzę, którą stósownie do z obowiązania swojego, niedłużéj jak do ustanowienia się sejmu był mocen piastować.

Żeby sprawy publiczne a mianowicie obrona kraju nie zostawały ani na chwilę jednę bez pewnego kierunku i zarządu, ustanowiono natychmiast radę wojenną i stany zebrały się zaraz dnia wczorajszego zrana na posiedzenie, które aż do późna wieczorem trwało.

W senacie prezydował xiąże Adam Czartoryski, w izbie poselskiéj hr. Władysław Ostrowski marszałek tejże. Obiedwie izby zgodziły się na złożenie na powrót władzy nieograniczonéj w ręce jenerała Józefa Chłopickiego, mianując go dyktatorem, którą to dostojność, godzien tak wysokiego zaufania narodu, zacny wojownik przyjął, i z chlubą dla siebie, z pomyślnością dla nas, piastować będzie.

Następnie zgodziły się izby, na wybranie z grona swojego komitetu, który w zastępstwie sejmu odroczonego tylko, nad dobrem kraju czuwać, a w razie nagléj lub uznanéj potrzeby, sejm zwołać będzie obowiązany. Ten komitet składać się będzie z pięciu senatorów i teraźniejszego prezydującego w senacie (*), tudzież z ośmiu posłów (z każdego województwa jeden) i z marszałka izby poselskiéj; w ogóle z 16 członków.

Szczegóły umieścimy niebawnie.

— Oto jest odezwa dyktatora, składającego władzę:

Rodacy! Znajome wam są pobudki, które mnie w chwili niebespieczeństwa, ze wszech stron grożącego, do wzięcia dyktatorskiéj władzy skłoniły. Wiecie także, jaki kres téj władzy, sam sobie zamierzyłem. Nadszedł czas w którym posłannicy narodu, o ocaleniu jego radzić i stanowić mogą. Przed tą dostojną powagą, wszelka inna korzyć się musi.

Przyrzekłem, iż skoro sejm się otworzy, dyktatorstwo złożę. Dotrzymałem słowa. Wczoraj czynności swoje izba poselska rospoczęła, wczoraj też jeszcze, przez pismienne oświadczenia, złożyłem w ręce prezydującego w senacie i marszałka izby poselskiéj, władzę, któréj przysięgam, na dobro tylko ojczyzny, starałem się użyć.

Zwyczajny już tylko obywatel, dziękuję współobywatelom moim, za szlachetne poświęcenie się, z jakim wszyscy i w każdym zdarzeniu na pomoc krajowi śpieszyli. Oby spełniły się jak najprędzéj, losy nieszczęśliwéj naszéj ojczyzny! Oby zaczęła już używać pomyślności, o którą się tyloma potokami krwi synów swoich, tyloma klęskami dokupywała. Co do mnie, sumienie moje, ten najlepszy sędzia człowieka, zapewnia mnie, żem się z winnego ojczyznie długu wypłacił, tak wtenczas, kiedym objął dyktaturę, jako też kiedym ją w teraźniejszych okolicznościach złożył. — W Warszawie d. 19 grudnia 1830 r.

Chłopicki.

— W izbie poselskiéj podpisali jeszcze do składki na potrzeby narodu: Paweł Cieszkowski 20,000; Słubicki jenerał 18,000 i konia wierzchowego; Jan Niesiołowski 15,000; Starzyński, obywatel z Białostockiego 18,0000; Piotrowski Michał 10,000; Wołowski Franciszek 5000; Swidziński 6000; Wężyk Ignacy 2000; Deskur 6000; Ledochowski 1000 zł. — W izbie senatorskiéj: Pac 100,000; xiąże Adam Czartoryski 50,000; xiąże Michał Radziwiłł 50,000.

— Z powodu, że JW. Markowski, zastępca prezesa kommissji województwa Podlaskiego, jako poseł zjechał do sto-

(*) Z wyrażnémi zastrzeżeniem, że prezes senatu ordynat Zamojski, miejsca tego zajmować nie może.

licy na sejm, do pełnienia przeto obowiązków prezesa tejże kommissji wojewódz. przeznaczony został JW. Strzyżowski, były pułkownik wojsk Polskich. Prezesa kommissji wojew. Augustowskiego zastępować będzie p. Komar, kommissarz wydziału policyjno-wojskowego. Prezesa zaś kommissji wojew. Lubelskiego, pan Łempicki, referendarz stanu, kommissarz wydziału administracyjnego. — Przeznaczeni także zostali na zastępców: Kommissarza policyjno-wojskowego w kommissji wojew. Płockiego, pan Kazimierz Koskowski, referent wydziału skarbowego. Kommissarza obwodu Siodleckiego hr. Tomasz Załuski. Kommissarza obwodu Łęczyckiego pan Zawadzki, adjunkt dozorca miast. Kommissarza obwodu Marjampolskiego pan Filipowicz, adjunkt dozorca miast tegoż obwodu.

— W dzienniku powszechnym z dnia 18 b. m. czytamy: »Dyktator powziąwszy wiadomość, iż za nadejściem piérwszego doniesienia o powstaniu naszem, korpus jenerała Rosena otrzymał z Petersburga rozkaz wkroczenia do Polski, wysłał adjutanta do tegoż jenerała z oświadczeniem, iż za przestąpieniem granic Polski przez wojska Rossyjskie, każe niezwłocznie wkroczyć wojskom naszym do Rossji.« (Już powrócił i przywiózł oświadczenie jenerała Rosena, że tenże zależąc od wielk. xięcia cesarzewicza, bez jego roskazu działać nie będzie).

— W Sandomierskiem formuje się pułk ochotników jazdy, pod naczelnictwem Karczewskiego i Strzembosza.

— Zaraz po odebraniu wiadomości o uzupełnionéj rewolucji w Warszawie, dozorstwo Suchedniowskie fabryk górniczych, zajęło się wyrobami broni. Opuszczone od lat kilku warsztaty ręczne Suchedniowskie i kosarnia Wąchocka, w dzień i w nocy z największym pośpiechem obosieczne kosy i piki, niemniéj pałasze w znacznéj ilości wystawią, tak iż wkrótce wójewództwo Sandomierskie i Krakowskie bronią tą opatrzone być mogą.

— Dyktator nie przyjął pensji pozostałéj po byłym prezesie rady administracyjnéj, przez rząd mu ofiarowanéj, w summie złp. 200,000; żądał tylko za swe trudy, mieszkania bezpłatnego i dostarczenia żywności dla siebie i sztabu swego kosztem narodowym.

— Mówią że jeden z tutejszyzh domów handlowych odebrał list donoszący, iż gdy lud w Paryżu dowiedział się o naszém powstaniu, licznie zgromadził się w Palais Royal i domagał się, aby Francja pomagała Polsce; wiele domów oświecono i z zapałem wołano: »Niech żyją Polacy nasi zawsze i zawsze przyjaciele.«

— Wiadomo że naczelnika policji Rossyjskiéj w Warszawie, pułkownika Zas, było obowiązkiem wypisywać ważniejsee artykuły z gazet zagranicznych, które były zakazane w Polsce, i tylko on je odbierał. Teraz znaleziono w jego papierach następujący artykuł: »Dzienniki Angielskie mówią jeszcze, że gdyby Polska chciała skruszyć swoje kajdany, a Polacy chcieli stać się na nowo narodem wolnym, przedsiewzięcie takie znalazłoby w Anglji tysiące dłoni w poparciu i staralibyśmy się (mówi autor artykułu) udzielić im tyle pieniędzy, ileby tylko potrzebować mogli, aby celu swego dopięli.«

— Ktoś pod cyfrą J. D. K. donosi w Kur. Warsz., iż korpusowi Litewskiemu, czyli pułkom w gubernji Wileńskiéj konsystującym, ładunki ostre odebrane zostały. Zkąd się okazuje, iż rząd Rossyjski żadnego w tych pułkach nie pokłada zaufania. — Mówią że w okolicy Kowna słychać było mocne strzelanie, i głoszono o powstaniu, z działanem w Wilnie, do którego się część wojska z korpusu Litewskiego przyłączyć miała.

— (*Nadesłane.*) — W numerze 360 Kurjera Polskiego; czytamy artykuł, którego bezimienny autor powstaje przeciwko wysłaniu deputacji do Petersburga, przytaczając do tego za powód wątpliwości, których według własnego wyznania, sam nie pojmuje; między innemi zaś rzuca także wątpliwość: czyli członki tejże deputacji, xiąże Lubecki i hr. Jezierski, posiadają dosyć publicznego zaufania: aby dzisiejszéj potrzebie narodu odpowiedzieć mogli, i czyli wyjazd ich nie stanie się więcéj szkodliwym, niż pożytecznym?

W odpowiedzi na ten artykuł niech mi się godzi przedewszystkiém zapytać publicznie autora, czyli obok nieznajomości stanu rzeczy do jakiéj się sam przyznaje, nie byłoby pożyteczniéj dla sprawy narodu, oczekiwać w milczeniu skutku powyższego kroku, który już cofniętym być nie może, aniżeli wzniecać pomiędzy rodakami obawę, do któréj nie było pewnego powodu? Czyliż xiąże Lubecki który przez ciąg kilkunastoletniego urzędowania, zdaniem samych reprezentantów narodu, okazał niewątpliwe dowody talentów i poświęcenia się dla naszego kraju, zasługuje na podobne niczém nie poparte zarzuty? równie jak jego towarzysz hr. Jezierski, którego współobywatele wybrali swoim reprezentantem na sejmie? Czyliż wreszcie samo postanowienie rządu na czele którego stoi powszechnie wielbiony dyktator, upoważniające wysłanie tejże deputacji, nie powinno usprawiedliwiać wyboru powołanych do niéj osób?

Co się tycze samego przedmiotu, zostawiam także uznaniu publiczności, czyli może być dla sprawy narodowéj szkodliwém, wysłanie do Petersburga deputacji, która w piérwszych jeszcze rewolucji chwilach zamierzona, a przez teraźniejszy rząd również za potrzebną uznana, obowiązana jest jedynie przedstawić dotychczasowemu naszemu władcy: przyczyny powstania narodu Polskiego, i skutki ostateczności jakieby niezaradzenie tymże przyczynom, pociągnąć za sobą musiało; a następnie donieść o sposobie w jakim przedstawienie to przyjętém zostanie? Zdaje się że każdy przyzna: iż deputacja ta nie mając upoważnienia do żadnych układów, nie może (tak jak się obawia bezimienny autor), *skrzyżować działań reprezentacji narodu*, ani *stać się przeszkodą do wolnego rozwinięcia jego żądań*, skoro od zebranego sejmu zależeć będzie dopiéro ocenienie, i przyjęcie lub odrzucenie tego, co w skutku jéj wysłania przyniesioném zostanie.

Wszakże daleki będąc od zaręczania za skutki tego posłannictwa, nie wnoszę bynajmniéj abyśmy mieli zaprzestać przygotowań do walki. Owszem zgadzam się z autorem artykułu, który był mi powodem do niniejszéj odpowiedzi: że bez okazania dostatecznéj siły, dla otrzymania tego czego żądamy, osiągnienie zamierzonego celu byłoby niepodobném. Chciałem tylko wyjawić zdanie moje: że w wysłaniu tyle razy wzmiankowanéj deputacji, nie upatruję takiéj obawy, jaką wznieca odczytanie rzeczonego artykułu, a następnie, że podobne onemuż pisma, stać się mogą częstokroć więcéj szkodliwemi niż pożytecznemi.

M. K.

Mysli moje.

(Dokończenie.)

Jednym z dzielniejszych sposobów, przez które nauki i umiejętności zakwitnąćby u nas mogły, jest podług mego zdania założenie *Muzeum narodowego*. Muzeum, któreby było składem *wszystkich na ojczystéj ziemi znajdujących się płodów przyrodzonych i wszystkich dzieł jeniuszu Polskiego*. Zakład takowy, mogący słusznie nosić imie *Muzeum Polskiego*, otrzymałby niewątpliwie piérwszeństwo przed wszystkiemi podobnemi sobie w kraju zakładami, *gabinetami, ogrodami botanicznemi, bibljotekami, galerjami obrazów* i t. d. i zapewniłby nie tylko nieśmiertelną sławę założycielowi swemu, ale jeszcze zaszczyt naszemu wiekowi. Wyższość jego w témby polegała, że byłby niejako skarbcem naszych bogactw naukowych, a tém samém zawierałby szczegóły daleko więcéj cudzoziemców i nas samych zainteressować mogące, niż te, które teraz, jako proste handlowe przedmioty, po naszych zbiorach oglądamy. Przyłożyłby on się najdzielniéj do wzrostu nauk, umiejętności i sztuk w naszym kraju. Każdy bowiem ziomek, pragnący własnéj i swojego kraju sławy, starałby się jakim bądź owocem swéj pracy, swego jeniuszu, zbogacić ten drogi przybytek muz narodowych, a przez to samo doskonaliłby się nieznacznie w swoim zawodzie. Kierunek tego zakładu, najwłaściwiéj możnaby poruczyć towarzystwu królewskiemu przyjaciół nauk, które właśnie za główny ma cel swojego istnienia, rozkrzewianie nauk i umiejętności w swojéj ojczyznie; a do tego znaczne już posiada materjały do założenia takowego muzeum. Zresztą mogłoby ono znaleźć miejsce i przy uniwersytecie królewskim, na czém najmniéj zależy, byle tylko odpowiadało swemu przeznaczeniu. Opis takowego muzeum mógłby się stać z czasem najważniéjszém dziełem ze wszystkich dzieł pismiennych naszych.

Uczyniłem ja już przed kilką laty przedstawienie w podobnéj myśli do mojéj zwierzchności, prosiłem jéj aby się raczyła przychylić do założenia przy uniwersytecie królewskim, przynajmniéj *krajowego muzeum historji naturalnéj*, lecz przedstawienie to nie mogło wziąć swojego skutku.

Wymówka, jakoby mała była liczba pracowników, potrzebna do gromadzenia materjałów dla takowego muzeum, jest nie właściwa, bo założenie jego ma się stać właśnie powodem pomnożenia, a nawet utworzenia téj liczby: z resztą czyjaż tego przyczyna że tych pracowników tak mało dotąd mamy?... Wymówka podobnież, jakoby ubóztwo krajowe, niedostatek przedmiotów do utworzenia podobnego zakładu, stawały temu na zawadzie, nie może tu miéć miejsca, bo któż z własnego przekonania twierdzić tak może! Posiadamy my skarby, ale ich nie znamy: jakimże sposobem do tego przyjść możemy? oto zamiłować nam potrzeba własną ziemię, tyle przynajmniéj, ile dotąd obce miłujemy; oto trzeba nam poznać własną naszą godność, a wyrzec się tego zgubnego i poniżającego nas zdania, które przed rokiem z ust zasłużonéj w kraju osoby słyszałem: *że już zadalekośmy w tyle za innemi narodami pozostali, abyśmy ich doścignąć a coż dopiéro wyprzedzić mogli.*

Bracia nasi oddający się obronie ojczyzny przechodzą swemi czynami najpiérwsze narody. Poświęcają oni swoje majątki i życie na to, abyśmy pod ich puklerzem spokojnie dla dobra ojczyzny pracować mogli. My zwolennicy muz (nie jest tu mowa o wszystkich,) jakże niegodnie zawodzimy ich nadzieje. Jeżeli chcemy nabrać większego zapału i gorliwości w pełnieniu naszych obowiązków, przejdźmy się pomiędzy ich rycerskiemi szeregami, albo też pomnóżmy sobą ich liczbę.

Nie potrzeba tu nowych funduszów, nowych wysileń, aby dopiąć tego pożądanego celu. Dosyćby było, gdyby rząd, (po ustaleniu losów naszéj ojczyzny), a jeżeli być może i prywatne osoby, przeznaczyły na to mały procent, od tych pieniędzy, które bez widocznéj korzyści co rocznie wyprowadzone są na zagraniczne podróże, na zakupowanie obcych płodów natury i sztuki, i na utrzymywanie ich, niezawsze z pomocą ludzi urodzonych na ziemi Polskiéj. Przeznaczając taki procent dla istotnego dobra ojczyzny, dowiedlibyśmy że miłujemy ją, w stosunku do obcych krajów, tak przynajmniéj, jak się ma procent do kapitału.

Porachujmy tylko, ileśmy dotąd, na potrzeby zagraniczne, a ile na krajowe wydali; oceńmy korzyści wynikłe z wydatku piérwszego i drugiego a przekonamy się jaki zachodzi stosunek naszéj miłości narodowéj, do miłości cudzoziemczyzny.

Oby ta zasmucająca uwaga, naprowadzić nas mogła na drogę ojców naszych, którzy wszystko wraz z życiem poświęcali dla szczęścia ojczyzny, a dla obcych krajów znali tylko szacunek, jaki wypływa ze stosunków przyjaźni i sąsiedztwa.

Wszystko co dotąd dla zbogacenia naszych zbiorów czynimy, czynimy podobno jedynie w téj myśli, żebyśmy się mogli pochlubić przed cudzoziemcami zwiedzającymi nasz kraj, że i my nie dajemy się im wyprzedzać, że i my posiadamy bogate muzea i t. d. Co do tego że je nazywamy bogatemi, nikt nam zarzutu zrobić nie może, bośmy krocie za nie wysłali za granicę. Ale jakież przecie z tych wydatków mamy korzyści? znaczne; ale czy odpowiednie? milczemy. Lękajmy się abyśmy *na to*, lub *za to*, odpowiedzić kiedy przed trybunałem ojczyzny nie musieli. Wszystko w odradzającym się kraju dąży do ulepszenia, i my obierzmy właściwszą drogę dla naszego postępowania.

Smieszną jest rzeczą szczycić się przed cudzoziemcami zwiedzającymi nasz kraj, z posiadania tego, cośmy niedawno od nich, jako zbyteczne dla nich rzeczy, zakupili. Nierównie śmieszniéjszą a nawet szkodliwą jest, zniewalać *naszych młodych rodaków*, naszą młodzież szkolną, do poznawania ogromu obcych rzeczy, bez poprzedniczego ich obznajmienia z krajowemi, *kiedy garstka ziemi ojczystéj, jest im zawsze droższą, nad całą massę bogactw wszystkich pięciu części świata.*

Znajomość obcych rzeczy, powinna być tylko dopełnieniem znajomości tego, co na własnéj ziemi posiadamy. U nas dzieje się przeciwnie, a nawet gorzéj jak przeciwnie, bo obce rzeczy są dla nas wszystkiém, a krajowe niczém.

Skutkiem téj obojętności ku rzeczom ojczystym, jest owo nieszczęście, ów niepohamowany zapał do ślepego naśladownictwa cudzoziemczyzny i do zwiedzania, najczęściéj bez celu, obcych krajów; a obok tego do bogacenia ich w miarę zubożenia własnego.

Nie czuję w sobie sił po temu, żebym mógł rozwinąć dostatecznie myśl moją względem założenia u nas (w pomyślniéjszym czasie), muzeum narodowego, i przytem przekonać wszystkich moich rodaków o potrzebie przyprowadzenia tego do skutku; ośmielam się przeto prosić światłych i gorliwych mężów o dobro ojczyzny, aby znalazlszy w mym niedojrzałym pomyśle jakową korzyść, raczyli go dopełnić i poprzeć swemi światłemi uwagami i swoją powagą.

Zdaje mi się że do prędkiego wzrostu w mowie będącego zakładu, mogłoby się niepomału przyłożyć i to, gdyby każdy z rodaków, wnoszących jakąkąć ofiarę, w celu zbogacenia przybytku muz narodowych, nie tracił prawa własności do swego daru, zwłaszcza kiedy tan jest zbyt kosztownym. Muzeum takowe, choćby tylko uważane było, jako wystawa prac naukowych Polskich, niechybiałoby swego celu: wszak wszystkie podobne zakłady, nie na to są, aby tylko były, aby próżną swoją okazałością zadziwiały, lecz żeby służyły za środek do osiągnienia ważniejszych celów, jakiemi są pomyślność i sława kraju! Warszawa d. 10 grudnia 1880 r. W. *Jastrzębowski*. C. T. K. W. P. N. Adjukt do nauk przyrodzonych w król. uniwersytecie.

— Wczoraj przyprowadzono najczynniejszego z służebników dawnéj policji, Szymanowskiego, ktory ukrywał się u krewnych pod miastem Warką. Burmistrz tego miasta Franciszek Kostecki, powziąwszy wiadomość o jego ukryciu, pośpieszył z gwardją miasta Warki, otoczył dom, ujął ptaszka i dostawił do Warszawy.

FRANCJA. — *Paryż*, *d.* 8 *grudnia* — Wszystkie prawie dzienniki tutejsze donoszą o układach odbywanych w Londynie względem zawarcia traktatu przymierza zaczepnego i odpornego między Francją i Anglią. Wychodzący tu dziennik Angielski *Galignani Messenger* twierdzi nawet, iż wspomniony traktat został podpisany d. 24 listopada w Londynie, i podany królowi Ludwikowi Filipowi do potwierdzenia. — Do Dunkierki przybyło 22,000 karabinów Angielskich dla Belgijczyków.

NIEMCY. — *Z Frankfortu n. M. d.* 8 *grudnia.*

Wyciąg z protokułu 39go posiedzenia sejmu związkowego Niemieckiego, z d. 25 listop. 1830 r.

Wszystkie głosy zgodziły się na następującą uchwałę: »Związek Niemiecki, przenikniony obowiązkiem okazania przepisanéj prawem działalności, przy wydarzonych obecnie w krajach związkowych, tak niebespiecznych i powszechném niebezpieczeństwem grożących wypadkach, i z wdzięcznym uznaniem troskliwości Austrjackiego dworu o ogólny interes związku, wskazanéj nanowo przez zwrócenie uwagi na ten przedmiot, postanawia: I) Na ciąg trwania obecnych okoliczności czasowych, we wszystkich tych przypadkach, w których według osnowy artykułu 26go aktu ostatecznego, przepisane jest współdziałanie ogółu, celem przywrócenia spokojności i porządku w państwach związkowych; mają wszystkie rządy związkowe, być obowiązanemi wspierać się wzajemnie, tak, że skoro który rząd potrzebujący pomocy związku, udaje się, z powodu naglącego niebespieczeństwa, bezpośrednio do jednego lub drugiego ościennego rządu, z prośbą o pomoc wojskową, takowa niezwłocznie w imieniu związku udzieloną być powinna, w miarę sił zarękwirowanego owego państwa związkowego, i o ile to bez niebespieczeństwa dla jego własnego kraju, i bez oczywistego narażenia jego wojska, nastąpić może. — 2) Dla osiągnienia tego celu, kontyngensa związkowe mają w ciągu trwania obecuych nadzwyczajnych okoliczności czasowych, być trzymane w jak największéj gotowości. — 3) Jak w ogólności rządy związkowe uznają obowiązek, żeby o wszelkich wydarzających się w ich krajach wypadkach buntowniczych objawiających cechę polityczną, donosić otwarcie i bez ogrodki sejmowi związkowemu, i udzielić zarazem wiadomości o przyczynie wynikłych zaburzeń i o przedsiewziętych środkach, w celu utwierdzenia porządku; tak to szczególniéj w przytoczonym pod N. 1 przypadku dziać się powinno, i z resztą w tym przypadku także o poszukiwanéj pomocy, niebawnie zgromadzeniu związkowemu, tak rząd żądający pomocy, równie jak rząd orąż udzielający, donieść powinien, ażeby zgromadzenie związkowe przepisaną mu przez prawodawstwo związkowe postawę, przyjęło. — 4) Rządy związkowe zważając, iż według artykułu 8 aktu ostatecznego, pojedyńczy pełnomocnicy przy sejmie związkowym, zależą bezwarunkowo od swoich mocodawców i tylko na zasadzie udzielonych im instrukcij działać są upoważnieni; że jednak w przypadkach, gdzie idzie o utrzymanie bespieczeństwa i porządku w Niemczech, najważniejszą jest okolicznością śpieszne użycie i wykonanie środków; zgadzają się na to, żeby w téj mierze udzielić poselstwom instrukcje w największéj rozciągłości i z największym pośpiechem. — 5) Cenzorowie pism publicznych treści politycznéj, mają najwyraźniejsze odebrać zlecenie, ażeby przepuszczając doniesienia o zaszłych poruszeniach buntowniczych, postępowali sobie z ostrożnością i z zapewnieniem się o źródłach, z których podobne wiadomości są czerpane, mając przytem na uwadze istniejące uchwały sejmowe z dnia 20 września 1810. Czujność ich ma się niemniéj rozciągać do tych dzienników, które, obcemi będąc sprawom zewnętrznym, traktują tylko o stosunkach wewnętrznych, ile że i te przy nietamowanéj rozwiązłości, osłabiają zaufanie do władz krajowych i rządów, i przezto ubocznie do powstania podburzają. Postanawiając niniejszą uchwałę, Związek Niemiecki, oddaje się z zaufaniem nadziei, iż dostrzeżone obecnie w rozmaitych stronach Niemiec zaburzenie, ustąpi wkrótce spokojnemu i rozsądnemu przekonaniu o wartości wewnętrznego pokoju, i znajdzie kres w mądrości rządów Niemieckich, ileże oczekiwać należy, iż rządy te z jednéj strony zaradzą po ojcowsku sprawiedliwym zażaleniom, gdzie takowe istnieją i na prawnéj drodze są przedstawiane, dopełnią włożonych na siebie przez prawo związkowe obowiązków względem swoich poddanych, i tym sposobem usuną wszelki pozór do zbrodniczych oburzeń; z drugiéj zaś strony nie dopuszczą także niewczesnego lub z ich obowiązkami związkowemi niezgodnego, a dla ogółu niebespiecznego pobłażania.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.